

Wyrok

Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów

z dnia 8 czerwca 2011 r.

XVII Amc 354/10

Sygn. akt XVII AmC 354/10

UZASADNIENIE

Powód Z. O. wniósł o uznanie za niedozwolone i zakazanie pozwanemu (...) spółka akcyjna w S. (dalej:(...)) stosowania postanowienia wzorca umowy o treści: „W przypadku urządzeń zabezpieczających nie stanowiących fabrycznego wyposażenia pojazdu oraz w odniesieniu do pojazdów zarejestrowanych po raz pierwszy poza RP, z wyjątkiem pojazdów fabrycznie nowych, fakt montażu urządzenia oraz jego sprawność muszą być potwierdzone stosownym pisemnym zaświadczeniem wydanym przez licencjonowaną stację obsługi.” – § 3 pkt 17 Ogólnych warunków ubezpieczenia pojazdów mechanicznych od utraty, zniszczenia lub uszkodzenia (autocasco) należących do klientów indywidualnych oraz do małych i średnich przedsiębiorców (dalej: OWU). W uzasadnieniu wskazał, że zapis ten nakłada na konsumenta obowiązek ponoszenia nadmiernych kosztów i wysiłku w celu uzyskania zaświadczenia, pozwany uzależnia od istnienia zaświadczenia swój obowiązek wypłaty odszkodowania i to także wtedy, gdy urządzenia zabezpieczające w wymaganej przez OWU liczbie są zamontowane w pojeździe i gdy ubezpieczony działa z należytą starannością i w dobrej wierze, a nadto stwarza zbyt dużą dowolność dla ubezpieczyciela w zakresie uznania zaświadczenia za „stosowne”, nie określając kryteriów, a nadto nie precyzuje, co rozumieć należy pod pojęciem „licencjonowanej stacji obsługi” działającej za granicą. Zmusza również konsumenta do ponoszenia niepotrzebnych kosztów i straty czasu.

W odpowiedzi na pozew pozwana (...) wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych. W uzasadnieniu pozwany wskazał, że formułując zawarty w kwestionowanym postanowieniu obowiązek zabezpieczenia przez ubezpieczającego jego pojazdu w sposób tam opisany i posiadania dokumentów potwierdzających ten fakt, działał w ramach upoważnień ustawowych. Umowa autocasco jest dobrowolna, ubezpieczający akceptuje OWU, a więc nie można uchylać się od skutków nieobjęcia zakresem ubezpieczenia zdarzenia, w związku z którym dochodzi się odszkodowania, w sytuacji, gdy nie dopełniło się obowiązków wynikających z OWU. Cechą umowy ubezpieczenia jest brak ekwiwalentności świadczeń, zazwyczaj wartość wypłacanego przez ubezpieczyciela odszkodowania stanowi wielokrotność uiszczonej składki, a więc ekonomicznie uzasadnione jest nakładanie na ubezpieczających dodatkowych obowiązków zmniejszających ryzyko ubezpieczeniowe. Ubezpieczyciel, zmniejszając ryzyko kradzieży, chroni interes zarówno właściciela ubezpieczonego auta, jak i pośrednio interes wszystkich ubezpieczonych. Nadto postanowienie to sprzyja zwiększeniu bezpieczeństwa obrotu pojazdami. Termin „stosowne zaświadczenie” oznacza, że ma to być zaświadczenie o montażu urządzenia zabezpieczającego i jego sprawności, a więc wykładnia powoda narusza art. 65 § 2 k.c.

Sąd Okręgowy ustalił, co następuje:

(...) w prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej posługuje się przygotowanymi przez siebie OWU, które zawierają w § 3 pkt 17 następujące postanowienie: „W przypadku urządzeń zabezpieczających nie stanowiących fabrycznego wyposażenia pojazdu oraz w odniesieniu do pojazdów zarejestrowanych po raz pierwszy poza RP, z wyjątkiem pojazdów fabrycznie nowych, fakt montażu urządzenia oraz jego sprawność muszą być potwierdzone stosownym pisemnym zaświadczeniem wydanym przez licencjonowaną stację obsługi.” (OWU k. 5-20, 38-51).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wyżej powołanych odpisów dokumentów. Strony nie kwestionowały autentyczności tych dokumentów, ani ich treści, zaś Sąd również nie miał wątpliwości, co do

ich wartości dowodowej, stąd były one przydatne dla ustalenia stanu faktycznego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo podlegało uwzględnieniu w całości.

Stosownie do treści art. 479 36 k.p.c. i art. 479 38 k.p.c., przedmiotem postępowania prowadzonego przez SOKiK nie jest kontrola i analiza postanowień konkretnej, zawartej przez strony umowy, lecz kontrola abstrakcyjna wzorca umownego stosowanego przez przedsiębiorcę w obrocie z konsumentami, którego postanowienia mogłyby kształtować treść stosunku prawnego w przypadku zawarcia umowy konsumenckiej (por. wyrok SN z dnia 3.10.2008 r., I CSK 70/08, „Glosa” 2009, Nr 3, s. 8). Celem instytucji kontroli wzorców umownych jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania mechanizmu podejmowania decyzji przez słabszą stronę umowy (uczestnika obrotu). Cel ten realizowany jest poprzez konkretną i abstrakcyjną kontrolę wzorców umownych. Kontrola incydentalna wzorców polega na kontroli treści umowy zacierpniętej z wzorca. Natomiast kontrola abstrakcyjna polega na kontroli wzorca jako takiego, w oderwaniu od konkretnej umowy, której wzorzec dotyczy (uchwała SN z dnia 19.12.2003 r., III CZP 95/03, OSNC 2005, Nr 2, poz. 25, wyrok SOKiK z dnia 19.06.2002 r., XVII Amc 34/01, Dz.Urz.UOKiK 2002, Nr 3, poz. 174). Ocenie podlega treść postanowienia wzorca, a nie sposób jego wykorzystania, czy jego powszechność w analogicznych wzorcach umowy firm konkurencyjnych. Ocena znaczenia postanowień wzorca umowy następuje w oderwaniu od warunków ekonomicznych i gospodarczych działalności prowadzonej przez przedsiębiorcę. Nieistotne są również kwestie sposobu organizacji lub specyfiki działalności prowadzonej przez przedsiębiorcę, którego wzorzec podlega kontroli w tym trybie (wyrok SOKiK z dnia 19.06.2002 r., XVII Amc 34/01, Dz.Urz.UOKiK 2002, Nr 3, poz. 174).

Pamiętać jednocześnie trzeba, że zgodnie z art. 479 38 § 1 zd. 1 k.p.c., powództwo o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolone może wytoczyć każdy, kto według oferty pozwanego mógłby zawrzeć z nim umowę zawierającą postanowienie, którego uznania za niedozwolone żąda się pozwem.

Legitymowany biernie jest więc oferent, od którego pochodzi wzorzec umowny, legitymowany czynnie – każdy, kto według oferty zawartej we wzorcu mógłby ze składającym ofertę zawrzeć umowę zawierającą niedozwolone postanowienie umowne. Nie ma jednak przeszkód, aby z powództwem wystąpiła osoba, która zawarła umowę zawierającą niedozwolone postanowienia umowne. Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 2.12.2005 r. (VI ACa 760/05, „Glosa” 2006, Nr 2, s. 86), powództwa o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolone nie musi wytaczać strona zawartej już umowy, może to zrobić podmiot niezwiązany postanowieniami żadnej umowy. Z drugiej zaś strony nawet zaniechanie stosowania kwestionowanego wzorca umowy nie wyklucza w sposób bezwzględny wytoczenia powództwa lub kontynuowania postępowania. Te dwie zasady oznaczają, że kontrola klauzul umownych odbywa się także w oderwaniu od tego, czy obie strony są związane kwestionowaną umową. Trzeba bowiem zauważyć, że żaden z przepisów prawa nie wyłącza możliwości wytoczenia powództwa przez konsumenta, który zawarł już umowę z pozwanym w oparciu o wzorzec umowy, który został zakwestionowany. Kontrola wzorca ma charakter abstrakcyjny, ale nie wyłącza jej fakt zawarcia umowy przez strony danego procesu sądowego. Co więcej, nawet osoba, którą łączy z danym przedsiębiorcą stosunek prawny zawarty w oparciu o dany wzorzec umowy, może zawrzeć z tym przedsiębiorcą kolejną umowę opartą na tym samym wzorcu umowy. Przykładowo, (...)może wiązać z danym klientem kilka umów autocasco, co więcej, po upływie okresu czasu, na jaki konkretna umowa jest zawierana, może zostać zawarta kolejna umowa autocasco dotycząca tego samego pojazdu. Tak więc możliwa była w niniejszej sprawie abstrakcyjna kontrola wzorca.

Niedozwolone postanowienia umowne to konstrukcja przewidziana w art. 385 1 – 385 3 k.c., mająca na celu ochronę konsumenta przed niekorzystnymi postanowieniami umowy łączącej go z profesjonalistą. W myśl art. 385 1 § 1 k.c., za niedozwolone postanowienia umowne uznaje się postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy. Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Z przytoczonego sformułowania wynika zatem, że możliwość uznania danego postanowienia umownego za niedozwolone i wyeliminowanie go z praktyki stosowania zależna jest od spełnienia następujących przesłanek:

- 1) postanowienie nie zostało uzgodnione indywidualnie, a więc nie podlegało negocjacom,
- 2) ukształtowane w ten sposób prawa i obowiązki konsumenta pozostają w sprzeczności z dobrymi obyczajami,
- 3) ukształtowane we wskazany sposób prawa i obowiązki rażąco naruszają interesy konsumenta,
- 4) postanowienie umowy nie dotyczy sformułowanych w sposób jednoznaczny głównych świadczeń stron, w tym ceny lub wynagrodzenia.

Powyższe przesłanki muszą zostać spełnione łącznie, natomiast brak jednej z nich skutkuje, że Sąd nie dokonuje oceny danego postanowienia pod kątem abuzywności.

Przedmiotowe postanowienie nie dotyczy głównych świadczeń stron umowy, gdyż należą do nich tylko takie elementy konstrukcyjne umowy, bez uzgodnienia których nie doszłoby do jej zawarcia (essentialia negotii). Przez umowę ubezpieczenia ubezpieczyciel zobowiązuje się, w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa, spełnić określone świadczenie w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku, a ubezpieczający zobowiązuje się zapłacić składkę (art. 805 § 1 k.c.). Natomiast w art. 805 § 2 pkt 1 k.c. mowa jest o tym, że przy ubezpieczeniu majątkowym świadczenie ubezpieczyciela polega w szczególności na zapłacie określonego odszkodowania za szkodę powstałą wskutek przewidzianego w umowie wypadku. Kwestionowane postanowienie umowne odnosi się zaś do kwestii związanej z zamontowaniem urządzeń zabezpieczających w pojeździe.

Przedmiotowe OWU stosowane są przez pozwanego w obrocie z konsumentami, co było bezsporne, a co wynika również z treści § 1 OWU, zgodnie z którym na podstawie tych OWU (...), w zakresie działania swego przedsiębiorstwa, zawiera umowy ubezpieczenia pojazdów mechanicznych od utraty, zniszczenia lub uszkodzenia (Autocasco) m.in. z osobami fizycznymi. Jednocześnie nie budzi wątpliwości okoliczność, że konsumenci nie mieli wpływu na treść zakwestionowanej klauzuli, a zatem nie była ona z nimi uzgadniana indywidualnie. Nieuzgodnione indywidualnie są bowiem te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień umowy przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta (art. 385 § 3 k.c.).

Do rozstrzygnięcia pozostała więc kwestia, czy zakwestionowane przez powoda postanowienie regulaminu kształtuje prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy.

„Dobre obyczaje” to reguły postępowania niesprzeczne z etyką, moralnością i aprobowanymi społecznie obyczajami. Za sprzeczne z dobrymi obyczajami można uznać także działania zmierzające do niedoinformowania, dezorientacji, wywołania błędnego przekonania konsumenta, wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności, a więc o działanie potocznie określane jako nieuczciwe, nierzetelne, odbiegające od przyjętych standardów postępowania. Pojęcie „interesów konsumenta” należy rozumieć szeroko, nie tylko jako interes ekonomiczny, ale mogą tu wejść w grę także inne aspekty: zdrowia konsumenta (i jego bliskich), jego czasu zbędnie traconego, dezorganizacji toku życia, przykrości, zawodu itp. Naruszenie interesów konsumenta wynikające z niedozwolonego postanowienia musi być rażące, a więc szczególnie doniosłe. Pełnię treści tych pojęć, w szczególności w stosunkach umownych między profesjonalistą a konsumentem, nadaje judykatura. Przykładowo, w wyroku z dnia 13.07.2005 r. (I CK 832/04, „Biuletyn SN” 2006, Nr 2, s. 86) Sąd Najwyższy wskazał, że rażące naruszenie interesów konsumenta istotnie można rozumieć jako nieusprawiedliwioną dysproporcję praw i obowiązków na jego niekorzyść w określonym stosunku obligacyjnym. Natomiast działanie wbrew dobrym obyczajom (w zakresie kształtowania treści stosunku obligacyjnego) oznacza tworzenie przez partnera konsumenta takich klauzul umownych, które godzą w równowagę kontraktową stron takiego stosunku. Tak w szczególności kwalifikowane są wszelkie postanowienia, które zmierzają do naruszenia równorzędności stron stosunku, nierównomiernie rozkładając uprawnienia i obowiązki między partnerami umowy. Właśnie brak równowagi kontraktowej jest najczęściej wskazywanym przejawem naruszenia dobrych obyczajów drogą zastosowania określonych klauzul umownych (por. wyrok SN z dnia 13.07.2005 r., I CK 832/04, „Prawo Bankowe” 2006, Nr 3, s. 8).

Jednocześnie należy uwzględnić nie tylko interesy o wymiarze ekonomicznym, ale inne, zasługujące na ochronę dobra konsumenta, jak jego czas, prywatność, poczucie godności osobistej czy satysfakcja z zawarcia umowy o określonej treści (por. M. Bednarek [w]: System prawa prywatnego, t. 5, Warszawa 2006, s. 663). Sprzeczne z dobrymi obyczajami są zatem, przykładowo, działania wykorzystujące niewiedzę, naiwność czy brak doświadczenia konsumenta, naruszające zasadę równorzędności stron umowy, zmierzające do dezinformacji, wywołujące błędne przekonanie konsumenta. Chodzi więc o działania określane jako nieuczciwe, nierzetelne i odbiegające na niekorzyść konsumenta od przyjętych standardów postępowania.

Obie wskazane w art. 385 § 1 k.c. formuły prawne służą ocenie tego, czy standardowe klauzule umowne zawarte we wzorcu umownym przekraczają, mówiąc najogólniej, określone przez ustawodawcę granice rzetelności kontraktowej twórcy wzorca w zakresie kształtowania praw i obowiązków stron konsumenckiego stosunku obligacyjnego. Wspomniana rzetelność kontraktowa może być, oczywiście, analizowana w ramach określonego (stypizowanego) stosunku obligacyjnego z konsumentem.

Jednocześnie ustawodawca przesądził, które z postanowień mogą być uznane, w razie wątpliwości, za klauzule niedozwolone, tworząc w art. 385 § 3 k.c. katalog tzw. szarych klauzul stosowanych w obrocie z konsumentem.

Przekładając powyższe na realia niniejszej sprawy należy stwierdzić, że przedmiotowa klauzula zawiera zastrzeżenie dotyczące urządzeń zabezpieczających. Zgodnie z ogólną zasadą zawartą w § 3 pkt 17 OWU, pod pojęciem urządzenia zabezpieczającego przed kradzieżą rozumie się niezależny, samodzielny mechaniczny lub elektroniczny system zabezpieczenia przeciwkradzieżowego, posiadający ustaloną klasę skuteczności, który jest sprawny i trwale zamontowany przez stację obsługi, posiadającą autoryzację (licencję) producenta danego zabezpieczenia do montażu lub serwisowania zabezpieczeń antykradzieżowych lub stanowiący fabryczne wyposażenie pojazdu. Natomiast kwestionowana klauzula odnosi się do dwóch sytuacji: 1) gdy urządzenie zabezpieczające nie stanowi fabrycznego wyposażenia pojazdu, 2) gdy pojazd zarejestrowany został po raz pierwszy poza RP (poza pojazdami fabrycznie nowymi). W tych dwóch sytuacjach (...) wymaga, aby fakt montażu urządzenia oraz jego sprawność były potwierdzone stosownym pisemnym zaświadczeniem wydanym przez licencjonowaną stację obsługi.

Pozwany podniósł, że ekonomicznie uzasadnione jest nakładanie na ubezpieczających dodatkowych obowiązków zmniejszających ryzyko ubezpieczeniowe, skoro cechą umowy ubezpieczenia jest brak ekwiwalentności świadczeń, a ubezpieczyciel, zmniejszając ryzyko kradzieży, chroni interes zarówno właściciela ubezpieczonego auta, jak i pośrednio interes wszystkich ubezpieczonych, a nadto sprzyja to zwiększeniu bezpieczeństwa obrotu pojazdami.

Z powyższym należy się w pewnym sensie zgodzić. Jak wskazano powyżej, ubezpieczyciel jest zobowiązany do wypłaty odszkodowania w przypadku zajścia zdarzenia objętego ochroną ubezpieczeniową, zaś ubezpieczający zobowiązuje się zapłacić składkę. Oczywistym jest, że składka ubezpieczeniowa zwykle nie stanowi równowartości odszkodowania, chociaż zdarza się, że po zakończeniu stosunku ubezpieczenia świadczenie ubezpieczającego jest równe świadczeniu ubezpieczyciela, a nawet je przewyższać, jak chociażby w sytuacji objęcia umową ubezpieczenia przez okres kilku lat, opłacania w tym okresie składki i braku darzenia ubezpieczeniowego. Jeżeli jednak dochodzi do wypłaty odszkodowania, to zwykle stanowi ono wielokrotność wpłacanej składki. Aby zmniejszyć ryzyko zaistnienia wypadku ubezpieczeniowego, ubezpieczyciel jest uprawniony do nakładania na ubezpieczającego pewnych obowiązków, które mają skutkować obniżeniem ryzyka zaistnienia zdarzenia, a więc w konsekwencji – wypłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela. Z jednej strony chroni to interesy ubezpieczyciela, którego działalność – jako przedsiębiorcy – nastawiona jest na osiągnięcie zysku, z drugiej zaś strony chroni interesy innych ubezpieczonych, gdyż w przypadku zbyt częstej wypłaty odszkodowań, również w wyniku zaniedbań ubezpieczających, musieliby oni płacić znacznie wyższe składki, co związane byłoby właśnie ze zwiększeniem ryzyka wystąpienia zdarzenia powodującego konieczność wypłaty odszkodowania.

Podkreślić jednak należy, że wszystkie powyższe okoliczności, mające doniosłe znaczenie z punktu widzenia praktycznego, nie mogą niweczyć obowiązków, jakie nakładane są na przedsiębiorców

przepisami prawa konsumenckiego, w tym również odnoszącymi się do postanowień umownych niedozwolonych. Oznacza to, że postanowienia we wzorcach umowy nie mogą naruszać zasad, o jakich była mowa wcześniej. Tymczasem przedmiotowe postanowienie zasady te narusza.

Zgodnie z treścią art. 385 3 pkt 9 k.p.c., w razie wątpliwości uważa się, że niedozwolonym postanowieniem umownym jest takie postanowienie, które przyznaje kontrahentowi konsumenta uprawnienia do dokonywania wiążącej interpretacji umowy. W wyroku z dnia 3.02.2006 r. (I CK 297/05, „Wokanda” 2006, Nr 7-8, s. 18) Sąd Najwyższy stwierdził, że w art. 385 3 k.c. chodzi o ułatwienie sądowi dociekań, czy rozważane in casu postanowienie wzorca kontraktowego stanowi postanowienie niedozwolone, to znaczy takie, które kształtuje prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (art. 385 1 § 1 zd. 1 k.c.). Lista tych postanowień odpowiada katalogowi typowych klauzul niedozwolonych wskazanych w dyrektywie nr 93/13/WE z dnia 5.04.1993 r. o nieuczciwych warunkach w umowach konsumenckich (Dz.Urz. WE z 1993 r. L 95, s. 29). Oznacza to, że użycie w art. 385 3 k.c. sformułowania „w razie wątpliwości” nie powoduje, że zapisy tego przepisu nie mogą być brane przy interesach w art. 385 1 k.c., a więc czy doszło do naruszenia dobrych obyczajów i rażącego naruszenia interesów konsumentów. Zestawienie zawarte w art. 385 3 k.c. określa bowiem najjaskrawsze przykłady niedozwolonych postanowień umowne, które o ile nie zawsze (nie w każdym przypadku) muszą być uznane za niedozwolone, to jednak stanowią wytyczne dla określenia abuzywności postanowień umownych.

Widać więc wyraźnie, że ustawodawca uznał – co do zasady – za niedozwolone postanowienie, które nadaje przedsiębiorcy uprawnienie do dokonywania wiążącej interpretacji umowy. Podkreślić należy, że w przypadku umowy użycie sformułowań „w szczególności”, „np.”, „takich jak”, „stosowne” itp. powoduje, że mamy do czynienia z możliwościami interpretacji odnośnych jej postanowień. Zgodnie z art. 65 § 2 k.c., w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Jak podnosi się w orzecznictwie, dyrektywa zawarta w tym przepisie dotyczy tylko wykładni i nie można przy jej wykorzystaniu zmieniać treści umowy. Ogólne warunki ubezpieczenia powinny być formułowane jednoznacznie i w sposób zrozumiały, a postanowienia zawierające sformułowania niejednoznaczne interpretuje się na korzyść ubezpieczonego (por. wyrok SN z dnia 24.03.2004 r., I CK 471/03, Lex nr 182084). Jednak zgodnie z art. 385 § 2 zd. 3 k.p.c., zasady tej nie stosuje się w postępowaniu w sprawach o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolone. Co prawda, przepis ten nie obowiązywał w dacie wniesienia pozwu, jednak pamiętać trzeba, że kontrola wzorca umownego w trybie art. 479 36 k.p.c. ma, jak wskazuje się trafnie w doktrynie i o czym była mowa powyżej, charakter abstrakcyjny i dotyczy wyłącznie treści postanowień zawartych w kwestionowanym wzorcu (por. wyrok SN z dnia 3.10.2008 r., I CSK 70/08, „Glosa” 2009, Nr 3, s. 48). Innymi słowy, aby danego postanowienia umownego nie można było uznać za abuzywne, nie może ono pozwalać na interpretację, co z uwagi na treść art. 385 3 pkt 9 k.p.c. oznacza, że postanowienie to musi być sformułowane w sposób jednoznaczny i zrozumiały. Nie jest w tego typu postępowaniach dopuszczalna – co do zasady – interpretacja wzorca umowy, a jak wynika z treści powołanego art. 385 3 pkt 9 k.p.c., ustawodawca wyłączył uprawnienie kontrahentowi konsumenta (przedsiębiorcy) do dokonywania wiążącej interpretacji umowy. Jest to oczywiście uzasadnione, jako że w przypadku postanowień niejednoznacznych przedsiębiorca, który i tak – jako profesjonalista w danej dziedzinie – ma przewagę nad kontrahentem, jeszcze tę przewagę w sposób dowolny mógłby zwiększać.

Tymczasem przedmiotowe postanowienie, jak wskazano powyżej, na taką interpretację stronie pozwanej pozwala. Dodatkowo trzeba podkreślić, że to wyłącznie pozwanemu przysługuje takie uprawnienie. Zatem to tylko pozwany ma prawo zinterpretować umowę przez określenie, czy dane pisemne zaświadczenie jest „stosowne”, a w konsekwencji – odmówić wypłaty odszkodowania. Takiego uprawnienia nie ma konsument. To (...), jeżeli nie będzie to zaświadczenie, które uzna za stosowane, jest uprawniona jednostronnie przyjąć, że nie spełnia ono znamion określonych w przedmiotowej klauzuli. Tak naprawdę konsument nie ma na to ani żadnego wpływu, ani nawet nie wie, jakimi kryteriami posługiwać się będzie pozwany przy takiej interpretacji. Bez znaczenia pozostaje bowiem podnoszona przez pozwanego kwestia interpretacji, że kontekst użycia klauzuli oznacza, że słowo „stosowne” odnosi się do okoliczności montażu i sprawności urządzeń zabezpieczających przed kradzieżą.

Po pierwsze, jest to interpretacja wyłącznie przedstawiona przez stronę pozwaną, a jak wskazano, nie ma ona znaczenia w przypadku postępowania w przedmiocie uznania postanowień wzorca umowy za

niedozwolone. Abuzywność danej klauzuli rozpatrywana jest w oderwaniu od faktycznego jej stosowania, a więc chociażby od tego, jak w praktyce rozumiane jest dane postanowienie umowne przez jedną ze stron stosunku umownego.

Po drugie, taka interpretacja i tak nie znajduje uzasadnienia w świetle zapisów OWU. Faktem jest, jak wskazano, jeżeli nie mamy do czynienia z sytuacjami, o których mowa w § 3 pkt 17 zd. 2 OWU, nie jest potrzebne uzyskanie pisemnego zaświadczenia, natomiast w odniesieniu do tych dwóch sytuacji takie zaświadczenie jest niezbędne. Jak wynika z treści klauzuli, zaświadczenie to ma potwierdzać fakt montażu urządzenia oraz jego sprawność. Tym niemniej, gdyby faktycznie chodziło tylko o tę kwestię, jak twierdziła strona pozwana w odpowiedzi na pozew, zbędne byłoby dodanie, że zaświadczenie ma być „stosowne”. Użycie takiego sformułowania zmienia całkowicie treść przedmiotowego postanowienia, gdyż oznacza, że nie każde zaświadczenie o fakcie montażu urządzenia oraz jego sprawności, wydane przez licencjonowaną stację obsługi, będzie uznane przez ubezpieczyciela. Od woli pozwanego zależy chociażby określenie, czy dane zawarte w zaświadczeniu uzna on za stosowne, a więc chociażby wystarczające, gdyż jeżeli nie, to w konsekwencji może odmówić wypłaty odszkodowania, co wynika z treści § 9 pkt 3 w zw. z § 8 w zw. z § 3 pkt 17 OWU.

Pojęcie „stosownego pisemnego zaświadczenia” można odnieść przede wszystkim do jego treści. Jednak użycie sformułowania „stosowne” powoduje, że konsument nie ma możliwości ustalenia treści takiego zaświadczenia tak, aby z całą pewnością była ona wystarczająca dla ubezpieczyciela. Przykładowo, nawet jeżeli zaświadczenie będzie zawierać informację, że system został zamontowany i jest sprawny, to ubezpieczyciel jest uprawniony do uznania, że potrzebne są jeszcze dodatkowe informacje związane z montażem i sprawnością urządzenia i uznać, że zaświadczenie nie jest „stosowne”, a więc nie spełnia wymogów określonych w tej klauzuli. Poza tym pojęcie to wcale nie musi dotyczyć tylko treści zaświadczenia, ale chociażby jego formy. Innymi słowy, przykładowo, ubezpieczyciel może uznać, że zaświadczenie wystawione na zwykłej kartce papieru nie spełnia tego wymogu, gdyż nie zostało złożone na druku (formularzu) stacji obsługi, co również może stanowić przyczynę odmowy wypłaty odszkodowania.

Po trzecie, należy zwrócić uwagę na pojęcie „licencjonowanej stacji obsługi”, użyte w końcowej części klauzuli. W zdaniu poprzedzającym użyte jest pojęcie stacji obsługi, posiadającej autoryzację (licencję) producenta danego zabezpieczenia do montażu lub serwisowania zabezpieczeń antykradzieżowych. Takiego pojęcia nie użyto w przedmiotowej klauzuli, a mowa jest jedynie o licencjonowanej stacji obsługi. Przyjmując, że definicja takiej stacji została zawarta właśnie w zdaniu 1 § 3 pkt 17 OWU, to nie zostało w żaden sposób określone, czy chodzi o licencjonowane stacje obsługi na terenie Polski, czy poza granicami Polski, co przede wszystkim dotyczy pojazdów zarejestrowanych po raz pierwszy poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Przy tak sformułowanej klauzuli ubezpieczyciel uprawniony będzie – w odniesieniu do takiego pojazdu – zażądać zaświadczenia wydanego przez licencjonowaną stację obsługi w kraju, z którego dany pojazd pochodzi, gdyż brak jest dokładniejszej definicji tego pojęcia niż zawarte w § 3 pkt 17 zd. 1 OWU, co oznacza, że inne zaświadczenie nie będzie uznane za „stosowne”. W takiej sytuacji ubezpieczony własnym staraniem musi spowodować, że za granicą zostanie wydane zaświadczenie dotyczące faktu zamontowania i sprawności urządzenia, co bez oględzin pojazdu może nie być możliwe. Konieczny więc może być wyjazd za granicę w celu dokonania takich oględzin, aby stacja obsługi mogła okoliczności te stwierdzić, co wiąże się oczywiście z niczym nieuzasadnionymi trudnościami i kosztami. Co więcej, konsument będzie musiał przede wszystkim ustalić kto i gdzie zamontował urządzenie zabezpieczające, co może wiązać się z dużymi problemami. Ostatecznie jednak i tak ubezpieczony nie będzie miał pewności, czy takie zaświadczenie zostanie uznane przez ubezpieczyciela za „stosowne”, a więc wystarczające do tego, aby wypłacił on odszkodowanie, czyli spełnił swój podstawowy obowiązek wynikający z umowy ubezpieczenia.

Po czwarte, nie zostało również określone, na jaką datę stosowne zaświadczenie ma wykazać sprawność urządzenia zabezpieczającego przed kradzieżą. Skoro zaświadczenie ma być stosowne i ma poświadczać sprawność takiego zabezpieczenia, to powstaje pytanie, czy stosowne jest zaświadczenie wystawione np. kilka lat przed kradzieżą pojazdu. Oczywistym jest, że ubezpieczyciel będzie mógł odmówić przynajmniej „stosowności” takiemu zaświadczeniu twierdząc, że chodzi o wykazanie zaświadczeniem sprawności pojazdu w dacie szkody, gdyż zaświadczenie wystawione jakiś czas wcześniej nie będzie już stanowiło podstawy potwierdzenia sprawności takiego urządzenia.

Jak już wskazano, kontrola w niniejszym postępowaniu ma charakter abstrakcyjny, w oderwaniu od stosowania danego postanowienia umownego. W tym przypadku nie jest więc istotne, w jaki sposób poszczególne przypadki interpretuje pozwany (jego pracownicy), ale to, że w ogóle ma prawo do wiążącej dla konsumenta interpretacji, zaś konsument nie ma możliwości nawet weryfikacji takiej interpretacji w oparciu o zapisy umowne, nie mówiąc już o tym, że nie ma żadnego wpływu na interpretację dokonywaną przez ubezpieczyciela. Możliwość wystąpienia przez konsumenta do sądu powszechnego z roszczeniem w przypadku odmowy wypłaty odszkodowania, gdy (...) dane zaświadczenie uzna za „niestosowne”, z punktu widzenia niniejszego postępowania nie ma żadnego znaczenia – gdyby bowiem była to przesłanka wpływająca na ustalenie, czy dana klauzula nie jest abuzywna, kontrola abstrakcyjna pozbawiona byłaby jakiegokolwiek sensu, gdyż w każdym wypadku możliwe jest badanie przez sąd ważności umowy w konkretnym postępowaniu. Jednak kontrola abstrakcyjna jest kontrolą całkowicie odrębną od kontroli incydentalnej, niezależną od niej i nie ma wpływu na rozstrzygnięcie w jej ramach okoliczność, że konsument może wytoczyć powództwo przeciwko pozwanemu np. o zapłatę odszkodowania.

Powoduje to, że przedsiębiorca ma całkowitą dowolność w ustaleniu okoliczności, jakie zwalniają go od odpowiedzialności na podstawie przedmiotowej klauzuli umownej, co wypełnia przesłanki określone w art. 385 1 i art. 385 3 pkt 9 k.p.c. Takie stwierdzenie jest tym bardziej uzasadnione, gdyż tak naprawdę klauzula ta pozwala ubezpieczycielowi odmówić wypłaty odszkodowania nawet w przypadku, gdy urządzenia zabezpieczające były w pojeździe zamontowane w liczbie wymaganej zapisami OWU i działały w sposób prawidłowy, zaś ubezpieczony nie przedstawił stosownego zaświadczenia. Warto zauważyć, że pomimo tego, a więc gdy zabezpieczenie w pojeździe nie zostało zamontowane fabrycznie lub gdy pojazd został sprowadzony zza granicy, (...) może zawrzeć umowę z konsumentem, a więc zobowiązać się do wypłaty odszkodowania po zajściu zdarzenia wywołującego szkodę i pobrać składkę, pobierając ją przez długi okres czasu (np. kilka lat), a następnie może odmówić wypłaty odszkodowania powołując się na brak stosownego zaświadczenia, mimo że było ono zamontowane, działało, a pozwany obejmował pojazd ubezpieczeniem właśnie przez długi okres czasu. Takie działanie jest sprzeczne z art. 355 § 2 k.c. Wbrew twierdzeniom strony pozwanej, taka sytuacja nie ma nic wspólnego z ochroną ubezpieczonych i bezpieczeństwem obrotu samochodami, ale daje pozwanemu możliwość uchylenia się od spełnienia swojego podstawowego obowiązku, a więc wypłaty odszkodowania. Skoro posiadanie takiego zaświadczenia jest obowiązkiem ubezpieczonego, to fakt jego posiadania powinien być weryfikowany na etapie zawierania umowy, a jeżeli pozwany tego nie czyni, a pomimo tego obejmuje ochroną ubezpieczeniową określony pojazd i pobiera z tego tytułu składkę, to ze wszystkimi tego konsekwencjami. W takiej sytuacji przedmiotowa klauzula nie tylko nakłada na konsumenta obowiązek poniesienia dodatkowych kosztów związanych z zaświadczeniem, i to nie wiadomo, od której stacji obsługi ma być to zaświadczenie uzyskane, a i to z zastrzeżeniem, że nie jest wiadome, czy zaświadczenie to będzie właściwe i wystarczające, to jeszcze dodatkowo ubezpieczyciel może odmówić wypłaty odszkodowania mimo, że urządzenie zabezpieczające spełnia wszystkie niezbędne wymogi, powołując się na „niestosowność” zaświadczenia.

Jak słusznie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8.04.2003 r. (IV CKN 53/01, Lex nr 80253), o ile bezwzględnie obowiązujące przepisy nie regulują określonych praw i obowiązków, strony mają, w granicach wynikających z art. 353 1 k.c., swobodę ułożenia stosunku prawnego. Strony umowy ubezpieczenia autocasco mogą zatem wprowadzić do treści stosunku umownego środki prawne służące ochronie uprawnionego interesu ubezpieczyciela. Innymi słowy, w umowie ubezpieczenia strony mogą nałożyć na ubezpieczającego obowiązki, uchybienie którym spowoduje zwolnienie ubezpieczyciela od odpowiedzialności (por. wyrok SN z dnia 10.01.2003 r., V CKN 1647/00, „Biuletyn SN” 2003, Nr 7, poz. 10). Nadto w art. 12a pkt 3 ustawy z dnia 22.05.2003 r. o działalności ubezpieczeniowej (t.j. Dz.U. z 2010 r., Nr 11, poz. 66 ze zm.), ogólne warunki ubezpieczenia określają m.in. prawa i obowiązki każdej ze stron umowy ubezpieczenia.

Nie oznacza to jednak dowolne formułowanie postanowień OWU w odniesieniu do konsumentów, tym bardziej w sytuacji, gdy ubezpieczyciel nie dokona faktycznej weryfikacji stanu zabezpieczeń pojazdu, obejmuje ten pojazd ubezpieczeniem, a następnie odmawia wypłaty odszkodowania, gdyż ubezpieczony nie przedłożył stosownego – zdaniem (...) – zaświadczenia. W ten sposób ubezpieczyciel w sposób nieuprawniony przerzuca ryzyko prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej na konsumentów.

Z powyższych względów kwestionowane postanowienie o treści: „W przypadku urządzeń zabezpieczających nie stanowiących fabrycznego wyposażenia pojazdu oraz w odniesieniu do pojazdów zarejestrowanych po raz pierwszy poza RP, z wyjątkiem pojazdów fabrycznie nowych, fakt montażu urządzenia oraz jego sprawność muszą być potwierdzone stosownym pisemnym zaświadczeniem wydanym przez licencjonowaną stację obsługi.” kształtuje prawa i obowiązki konsumentów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając ich interesy, a w konsekwencji stanowi w obrocie z konsumentami niedozwolone postanowienie umowne w rozumieniu art. 385 1 § 1 k.c. i art. 385 3 pkt 9 k.p.c., w wyniku czego Sąd Okręgowy w Warszawie – Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów uznał je za takie i zakazał jego stosowania na podstawie art. 479 42 § 1 k.p.c.

Mając powyższe na względzie należało orzec jak w punkcie I sentencji.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., obciążając nimi w całości stronę pozwaną, jako przegrywającą sprawę. Tymi kosztami jest wyłącznie opłata od pozwu, o wysokości której i obciążeniu nią pozwanego na rzecz Skarbu Państwa orzeczono na podstawie art. 26 ust. 1 pkt 6 w zw. z art. 113 ust. 1 oraz art. 96 ust. 1 pkt 3 i art. 94 ustawy z dnia 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz.U. z 2010 r., Nr 90, poz. 594 ze zm.), przy uwzględnieniu zasady wynikającej z art. 98 k.p.c. Powód nie miał obowiązku uiszczenia opłat sądowych, w związku z treścią art. 96 ust. 1 pkt 3 tej ustawy.

Publikację prawomocnego wyroku na koszt pozwanego zarządzono na podstawie art. 479 44 k.p.c.

/-/ SSR (del) Tomasz Szanciło